Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

ŚRODA

24. LISTOPADA 1920.

NR. 279. — ROK XXVIII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 3 Marki.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 72	Marek 64	Marek 72	Marek 90	Marek 64

Redakcya (tel. Nr 199) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków. ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Dwa programy.

Od początku powstania państwa polskiego walczyły w społeczeństwie naszem ze sobą dwa prądy: inkorporacyjny i federacyjny. Kierunek inkorporacyjny uważał i uważa, że granice państwa powinny odpowiadać naszym granicom etnograficznym i kulturalnym z pewnymi poprawkami natury strategicznej i ekonomicznej. Według poglądów tego odłamu myśli polskiej politycznej państwo polskie wtedy tylko może należycie się rządzić i myśleć o dążeniu do mocarstwowego stanowiska Rzeczypospolitej, kiedy polityka państwa polskiego nie będzie wypadkową walk poszczególnych sfederowanych narodowości, ale kiedy bedzie równoznaczna z interesami narodu polskiego, który musi być decydującym gospodarzem u siebie. Ten pogląd kierował pracą polityków z Komitetu Narodowego w Paryżu, co do granic na Zachodzie i na Wschodzie Polski.

Inaczej zapatrywali się na tę kwestyę zwolennicy programu federacyjnego. Dążyli oni do stworzenia na dawnych ziemiach kresowych Rzeczypospolitej nowych tworów państwowych, któreby weszły w skład federacyjnego Państwa Polskiego. Chcieli oni za pomocą sił militarnych, organizacyjnych i finansowych nowo zorganizowanego Państwa Polskiego tworzyć państwa białoruskie, litewskie i ukraińskie.

Jakież argumenty wysuwali zwolennicy federacyi? Pierwszy argument natury zasadniczej, że Polska zawsze walczyła „za wolność naszą i waszą", drugi — natury politycznej, uważał, że stworzenie państw oddzielających Polskę od Rosyi usunie możliwość przyszłego konfliktu polsko-rosyjskiego, a przynajmniej zabezpieczy granice etnograficzne Polski.

Przypuśćmy na chwilę, że oba argumenty były rzeczywistą pobudką zwolenników programu federacyjnego. Przypuszczając to, musimy stwierdzić, że były one niezgodne z rzeczywistością. Można bowiem walczyć i pracować dla wolności czyjej tylko wtedy, gdy ktoś tej wolności pragnie i gdy ten, który wspiera dążenia, posiada tyle sił, aby mógł to robić z pożytkiem dla stron obu. Tymczasem okazało się, że narodowości, które chcieliśmy wyzwolić, nie posiadają zdolności państwowych, my zaś, którzy dopiero dwa lata jako państwo istniejemy, podjęliśmy program nasze siły przerastający.

Przytem, gdyby się nam realizacya programu federacyjnego udała, bynajmniej nie zapewniałoby to odsunięcia możliwości konfliktu polsko-rosyjskiego. Przeciwnie — Ukraina i Białoruś sfederalizowane z Polską walkę tę zaostrzyłyby. Walka ta byłaby dla Polski tem bardziej niebezpieczną, że przyszła Rosya miałaby sprzymierzeńców swoich wśród szerokich warstw ludności Ukrainy i Białorusi, związanych z nią kulturą i wyznaniem.

Największe jednak niebezpieczeństwo, jakieby wynikło z realizacyi tego programu, było odwrócenie uwagi Polski od Zachodu i Północy, gdzie leży punkt ciężkości naszego rozwoju, tak politycznego, jak i ekonomicznego.

Widzimy więc, że argumenty, które wysuwali zwolennicy programu federacyjnego, nie wytrzymują krytyki. Nie były one też istotną przyczyną dążeń federacyjnych naszej lewicy. Istotne pobudki ich działania w tym kierunku były zgoła inne. Polskie sfery socyalistyczne dążyły do stworzenia z państwa polskiego federacyi różnolitych organizmów narodowych, aby walka poszczególnych narodowości między sobą ułatwiła zdobycie władzy. Wśród walk narodowościowych lewica narzucałaby się na arbitra i w konsekwencyi przy pomocy narodowości obcych rządy w państwie polskiem sprawowałyby stronnictwa socyalistyczne, które dążyłyby do narzucenia Polsce eksperymentów socyalistycznych. Program więc federacyjny jest środkiem, za pomocą którego socyaliści utwierdziwszy swoje wpływy, dążyliby do realizacyi swoich doktryn.

Program ten nie pozwolił na określenie granic Rzeczypospolitej na zachodzie, a za granicą wywołał wrażenie, że Polska dąży do zagarnięcia ziem niepolskich za pomocą fikcyjnej ich niepodległości. Zamiast utwierdzenia zagranicy, że dane ziemie powinny do Polski należeć, program federacyjny zmarnował dwa lata czasu, przez które nie tylko mogliśmy utrwalić nasze wpływy na ziemiach ciążących do Polski, ale także przez fakta dokonane przekonać sfery międzynarodowe o słuszności naszych praw do tych ziem, które program inkorporacyjny chciał stale z Rzecząpospolitą zespolić.

Pokój ryski przekreślił plany federacyjne, są jednak w Polsce jeszcze ludzie, którzy bynajmniej z traktatem ryskim się nie liczą i w dalszym ciągu chcą urządzać eksperymenty federacyjne, przez co przeszkadzają ustaleniu się granic Polski. Powinni oni przypatrzyć się dokładniej polityce naszego sąsiada, Rumunii, która przez konsekwentną politykę uzyskała wkońcu aprobatę koalicyi na wcielenie Besarabii do królestwa rumuńskiego, a my tymczasem w dalszym ciągu eksperymentami federacyjnymi dążymy do tego, aby nie dopuścić do utrwalenia się naszych granic, przez co podtrzymujemy także chaos wewnętrzny.

J. P.

Bez maski.

Biuro Prasowe organizacyi syonistycznych w Polsce przesyła nam — w ostatnich czasach dość często — swe komunikaty. W jednym z nich znaleźliśmy artykuł posła A. Hartglassa p. t. „Znowu obrady?", wydrukowany w dzienniku „Najer Hajnt", a rzucający ciekawe światło na zapatrywania syonistów w kwestyi stosunku żydów do Polski. Podajemy ten artykuł bez komentarzy w obszernem streszczeniu, zwracając specyalnie uwagę czytelnika na wiadomość o konferencyach polsko-żydowskich w Ameryce, które zapoczątkował poseł polski w Waszyngtonie, Kaźmierz Lubomirski, nie wiadomo z czyjego polecenia. Do tej sprawy powrócimy niebawem.

Położenie finansowe Polski — pisze p. Hartglass — nie było przez cały czas najlepsze. Obecnie min. Grabski znowu puszcza w obieg nowych kilka miliardów marek. Pożyczka w Ameryce nie udała się, według „Trybuny", wskutek sabotażu patryotycznego bankiera polskiego, Smulskiego, i księży polskich (sic!) w Ameryce. Potrzebuje się pieniędzy, ale sfery finansowe zagranicą są bardzo niezadowolone z polityki antysemickiej rządu, zwłaszcza Min. spraw wojsk.; także wiadomości o „bohaterstwach" Bałachowicza wywołały niezadowolenie Europy zachodniej, a... ks. Lubomirski zaprosił już wybitnych działaczy żydowskich w Ameryce na narady. Assymilator Aszkenazy został zamianowany przedstawicielem Polski w Lidze narodów, a dr. Nossig już przybył do Warszawy.

Z dr. Nossigem, usiłującym wytrwale i uczciwie doprowadzić do ugody polsko-żydowskiej i z zainicyowanymi przezeń naradami polsko-żydowskiemi, zrobiliśmy dotychczas niestety smutne doświadczenie. Przekonaliśmy się, że narady odbywają się zawsze wtedy, gdy rząd znajduje się w przykrem położeniu. Na naradach wiele się mówi, coś się także uchwali, a PAT puszcza w świat depesze: „Odbyła się konferencya polsko-żydowska, na której zapadły ważne uchwały", a poza tem wszystko pozosta je po dawnemu. Uchwał nie urzeczywistnia się tak np. nie ogłoszono dotychczas uchwalonej odezwy rządu, ponieważ premier Witos nie chciał jej podpisać. Również nie ogłasza się traktatu dodatkowego o mniejszościach — z przyczyn... technicznych, oficerów-żydów degraduje się, żydom wyrywa się brody i już przeszło 9 miesięcy leży w kancelaryi Prezydyum Rady Ministrów, przedstawiony przez posłów żyd. projekt ustawy, dotyczący zniesienia starych ustaw rosyjskich, ograniczających prawa żydów.

Nie należy się dziwić, że wobec tego żydzi polscy tracą zaufanie do narad i ich celowości. Nie oznacza to jednak, że nie weźmiemy udziału w dalszych naradach. Jesteśmy zawsze gotowi do uregulowania stosunków polsko-żydowskich nie tylko z powodu naszych własnych interesów, lecz także przez wzgląd na interes państwa. Mamy nadzieję, że przecież kiedyś społeczeństwo polskie zrozumie, że dopóki sprawa żydowska w Polsce nie zostanie uregulowana, międzynarodowe położenie polityczne i finansowe Polski nie polepszy się. A jako obywatele jesteśmy właśnie zainteresowani w tem, aby położenie polepszyło się.

Nie damy się dalej durzyć. Jeśli te narady mają tak wielkie znaczenie dla informacyi telegraficznej, jeżeli przynoszą korzyść państwu w chwilach krytycznych, to my chcemy rokować według zasady „do ut des", domagamy się przedewszystkiem tego, co uchwalono na naradach w Sejmie lub co sprawiedliwość nakazuje nam przyznać. Na naradach uchwalono, że rząd ma wydać odezwę do ludności polskiej i nawet opracowano tekst odezwy... Odezwę tę powinno się obecnie ogłosić, z temi, rozumie się, zmianami, które należy poczynić, z powodu upływu 4 miesięcy, podczas których spoczywała w biurku premiera Witosa. Musi się ją ogłosić, gdyż raz na zawsze należy rozumieć, że z nami nie wolno się bawić i naigrawać się z nas, że jeżeli raz coś uchwalono, należy uchwały wykonać.

Następnie należy opublikować traktat dodatkowy, zatwierdzony przez Sejm jeszcze 31 lipca 1919 r. To, że go dotychczas nie ogłoszono dowodzi, iż nie chce się wypełnić minimalnych praw narodowych, zagwarantowanych traktatem.

Trzeba już nareszcie wypowiedzieć całą prawdę o komunikatach sztabu gen. Jest już zupełnie jasne, że w Siedlcach, Białymstoku i w Włodawie wcale nie było żydowskich, uzbrojonych oddziałów bolszewickich, że zdrady żydowskiej wcale nie było, a jeśli w kilku miejscowościach przyszło do zdrady, to była to zdrada czysto polska. O tem mówił już poseł Zamorski, który zapomniał tylko, że w zdradzie uczestniczyli nie tylko socyaliści, lecz także endecy (sic!). Komunikaty sztabu gen. opierały się na niedokładnych sprawozdaniach i informacyach i z tego powstało nieporozumienie. To musi nam rząd wyjaśnić, gdyż nie chcąc zaprzeczyć fałszywym wiadomościom, zaznacza, że chce, aby nastrój antyżydowski stworzony przez komunikaty sztabu gen. i nadal pozostał, a jeśli tak, pocóż mamy pozwalać, aby nas durzono?

A następnie należy raz skończyć z assymilatorami. Panowie Lewensztejnowie, Diamandowie i t. p. cóż oni robią na naradach? Jeżeli chcą tam być jako przedstawiciele ugrupowań polskich, do których należą, to owszem, mogą przyjść. Jeżeli jednak przychodzą, jako żydzi, to my zakładamy nasze veto, gdyż zawsze są jeno Polakami wyznania mojżeszowego, a żydami stają się nagle dla depesz Pat'a. Dla Polaków jednak wyznania mojżeszowego niema miejsca na naradach, to nie są narady między grupami religijnemi, lecz między grupami narodowemi.

Nie wolno nam pozwolić na takie „sztuczki", nie wolno dać się mamić i zapowiadamy, że jako żydzi nie zejdziemy się z assymilatorami. To są nasze żądania. Jeśli się je spełni, to dopiero potem, gdy odezwa zostanie ogłoszona, traktat dodatkowy wydrukowany w „Dzienniku Ustaw", a pomyłki w komunikatach sztabu generalnego sprostowane, możemy przyjść na narady pod tym jednak warunkiem, że nie będzie tam assymilatorów.

A jeśli nie — to szkoda czasu.

Dla szczęścia i dobra Polski zrobimy wszystko (sic!), do tryumfu jednak fałszywej polityki, doprowadzającej do nieszczęścia nie damy się użyć jako narzędzie.

Przegląd polityczny.

(Niepewność polityki gospodarczej kraju. — Pokój ryski. — Powrotna fala bolszewizmu. — Przerwanie rokowań w Rydze. — Groźba Joffego. — Liga narodów a rządy bolszewickie. — Pogrom mniejszości narodowej w Czechach. — Grecya, kresowiec-Venizelos i jego upadek).

Przed naszem życiem narodowem coraz silniej wyłania się wielki znak zapytania.

Na niepewność i chwiejność polityki gospodarczej kraju najwięcej wpływa samowola ministrów przy wydatkowaniu grosza publicznego, względnie zdegradowaniu ministra skarbu do roli kasyera, którego czynności ograniczają się do bezwzględnego akceptowania polityki finansowej belwedersko-lewicowej.

Wprawdzie tok polityki zewnętrznej nie sprzyja naszemu życiu narodowemu, ale w każdym razie sądziliśmy, iż pokój w Rydze da nam sposobność do choćby częściowego zapoczątkowania odbudowy kraju. Tymczasem klęska Wrangla, niepewne stanowisko Anglii wobec Polski, nasze grzechy kresowe w osobach Bałachowicza i Petlury, grożą nam w formie powrotnej fali bolszewickiej.

Rząd sowiecki, mimo swoich zapewnień pokojowych, ośmielony klęską Wrangla, stara się przedłużać stan niepewności między Rosyą a Polską.

Wczorajsze telegramy doniosły, że bolszewicka delegacya pokojowa w Rydze, jak oświadczył jej przewodniczący, dostała nakaz przerwania rokowań pokojowych wobec rzekomego niewycofania wojsk polskich na odcinku południowym, co miało nastąpić dnia 19 b. m. Zarazem oświadczył Joffe, iż obywateli polskich, służących w oddziałach Petlury i Bałachowicza nie będzie uważał za kombatantów, skutkiem czego będą oni rozstrzeliwani.

Istna perfidya bolszewicko-żydowska! — Żydzi w Rosyi tak się przyzwyczaili do mordowania, że nawet pokoju bez żydowskiej „czerezwyczajki" nie wyobrażają sobie.

Przewlekanie, względnie przerwanie rokowań w Rydze, będzie niezbitym dowodem, iż rządy sowietów nie myślą na seryo o pracy pokojowej.

Niejasne jest dotychczas stanowisko obradującej Ligi Narodów wobec kwestyi bolszewickiej, szczególnie zaś stanowisko Francyi i Anglii.

Liga Narodów jednak powinna zająć się niebezpieczeństwem, grożącem nietylko Polsce, ale i całemu światu. Jeżeli w tej sprawie i to w najbliższym czasie nie zadecyduje coś konkretnego, to będzie świadectwem, iż jest niezdolna do wprowadzenia w Europie równowagi. Będzie to także świadczyło, że Liga Narodów i Rada ambasadorów w przyszłości będą chyba musiały ograniczyć się do słuchania skarg żydowskich na pogromy, których wcale w Polsce nie było.

O rabunkach jednak i pogromach niemieckiej mniejszości narodowej, dokonywanych przez zbolszewizowanych legionarzy czeskich, w Genewie nikt jeszcze nie ma wiadomości. Tam bowiem jako wiceprezes Ligi Narodów zasiada p. minister Benesz, który temi wiadomościami nie chce szkodzić swemu krajowi i mącić ogólnego optymistycznego nastroju.

Co innego byłoby, gdyby to stało się w Polsce!

Niezdecydowana polityka kresowa jest jedną z głównych cech nietylko Polski, ale też innych nowo powstałych, względnie po wojnie

Przerwa w rokowaniach pokojowych.

Warszawa. (Telef. wł.) W ciągu dnia wczorajszego i dzisiejszego rano nadeszły z Rygi prywatne niepokojące wiadomości o zawieszeniu układów pokojowych. Źródła urzędowe dotychczas milczą. Według prywatnych wiadomości rzecz się ma następująco:

W sobotę Joffe wystosował do delegacyi polskiej notę opiewającą, że z powodu, iż polskie wojska nie cofnęły się do dn. 18 b. m. na linię oznaczoną w protokole dn. 14 list., delegacya rosyjska zerwała rokowania do czasu, aż wojska polskie cofną się na ustanowioną w dniu tym linię. Na tę notę przewodn. polskiej deleg. odpowiedział, iż według jego informacyi wojska polskie cofają się obecnie na linię wyznaczoną dn. 14 list., a wobec dziennikarzy oświadczył Dąbski, iż nota bolszewicka wywołana została prawdopodobnie niedokładnemi informacyami, jakie bolszewicy posiadają. Wicemin. Dąbski jest przekonany, że strona przeciwna wznowi prace, otrzymawszy wiadomości zgodne z rzeczywistością.

Według prywatnych wiadomości stan faktyczny na froncie jest następujący (Chodzi tutaj o południowy odcinek frontu): 4 armia rozpoczęła cofanie na linię graniczną w dniu 19 bm. o godz. 24. Natomiast 6 armia stojąca na linii Staro-Konstantynów—Szepetówka wysłała dn. 18 bm. radio do 12 i 14 dywizyi bolszewickiej, stojącej na przeciw niej z prośbą, o natychmiastowe wysłanie delegatów do komisyi rozejmowej w Równem, dla ustalenia sposobu wycofania się wojsk. Na to radio żadnej odpowiedzi nie otrzymano. Delegaci sowieccy nie przybyli do Równa, wobec czego było niemożliwe omówienie szczegółów wycofania się. Pomimo to w dniu 20 i 21 bm. armia 6 ewakuowała wszystkie swoje czołowe urządzenia na terytoryum polskie i przegrupowała się. Dnia 21 list. wieczorem rozpoczęła ostatecznie ewakuacyę. Wiadomości te doszły prawdopodobnie już do delegacyi sowieckiej w Rydze, gdyż według prywatnych ostatnich wiadomości i informacyi w niedzielę o godz. 9 wieczorem bolszewicy zaproponowali wznowienie rokowań i to na dzień następny, t. j. na poniedziałek. Jak wspomnieliśmy, źródła urzędowe nie miały dotąd żadnej wiadomości o tych przerwach w rokowaniu.

Warszawa. (Telef. wł.) Z Rygi donoszą: W kołach delegacyi polskiej uważają przerwę w rokowaniach pokojowych za manewr ze strony bolszewików, którzy tym sposobem chcą okazać, iż po rozbiciu Wrangla czują się bardziej na siłach i chcą w ten sposób wymusić ustępliwość ze strony polskiej.

Na terenie plebiscytowym.

Zamordowanie prowokatora.

Bytom. P. A. T. W sobotę po południu zastrzelił w Bytomiu niewyśledzony dotąd sprawca Teofila Kupke, wydawcę „Woli Ludu", wydawanej w języku polskim i niemieckim, pisma propagującego ideę niezależnego G. Śląska.

Bytom. P. A. T. W sprawie zamordowania Kupkego nadchodzą następujące szczegóły: Kupke był do niedawna urzędnikiem polskiego komisaryatu plebiscytowego. Zorganizował on związek pracowników plebiscytowych, wszczepiając w jego członków ideę partykularną ślązakowską i bolszewicką. Kiedy przekonano się, że jest to robota niemiecka, obliczona na rozbicie polskiej akcyi plebiscytowej, wydalono Kupkego z komisaryatu. Kupke rozpoczął teraz zaczepną akcyę przeciwko komisarzowi Korfantemu zapomocą odezw publicznych, skwapliwie przez pisma niemieckie rozchwytywanych. W ostatnich dniach zaczął wydawać „Wolę Ludu", którą również kazał bezpłatnie rozdawać. Ponieważ był ubogim, było rzeczą jasną, że agitacyę tę uprawiał za pieniądze niemieckie. Dano mu też do dyspozycyi trzy samochody i ludzi do agitacyi. W ostatnich dniach otrzymano w polskich kołach wiadomość, że stosunki między Kupkem a jego protektorami znacznie się oziębiły. Nabrano o nim przekonania, że jest to człowiek niepewny, który gotów zdradzić i Niemców. Na tem też tle należy szukać motywów mordu wczorajszego. Śledztwo wyjaśni prawdopodobnie tę sprawę.

Prasa niemiecka naturalnie wszczęła zaciekłą akcyę antypolską i przedstawiła mord jako zemstę polską. Mordu dokonano w sobotę o g. 5 min. 15 po południu w mieszkaniu prywatnem. Dwu obcych ludzi zgłosiło się do pracy plebiscytowej u p. Kupke. W chwili, gdy zaczął z nimi rozmawiać, dali do niego cztery strzały, które położyły go odrazu trupem, a sprawcy zbiegli niespostrzeżeni i nie zostali dotąd wyśledzeni.

LEGITYMACYE NA TERENIE PLEBISCYT.

Bytom. P. A. T. Międzysojusznicza komisya rządząca wydała rozporządzenie, mocą którego wszyscy mieszkańcy G. Śląska, którzy ukończyli 16 rok życia, obowiązani są postarać się o legitymacye, jako mieszkańcy terenu plebiscytowego. Legitymacye wystawiają władze gminne bezpłatnie. Te osoby, które ukończyły 16 rok życia, ale przed 31 lipca 1919 nie mieszkały na G. Śląsku, uzyskują legitymacyę jedynie na mocy opinii komisyi doradczej, która składać się będzie w połowie z Polaków a w połowie z Niemców. Komisye takie utworzone będą w każdym powiecie. Komisyom tym przewodniczyć będzie każdorazowo kontroler koalicyjny. Osoby, którym się tych legitymacyi odmówi, będą musiały opuścić G. Śląsk w ciągu 14 dni od dnia odmowy. Posiadacze legitymacyi będą obowiązani okazywać je władzom cywilnym i wojskowym.

UROCZYSTOŚĆ NARODOWA W BYTOMIU.

Bytom. P. A. T. Na G. Śląsk przybył ks. Oraczewski, celem wygłoszenia wykładu o charakterze narodowym. Przemawiał on w ubiegłą niedzielę w Bytomiu na uroczystości obchodu drugiej rocznicy wypędzenia Niemców z Polski, urządzonej staraniem bytomskiego towarzystwa „Przedświt". Wykład ks. Oraczewskiego wywarł na tłumach zebranej publiczności silne wrażenie. Po wykładzie dziękowano mu gorącymi oklaskami.

LUBLIN W OBRONIE G. ŚLĄSKA.

Lublin. P. A. T. Wczoraj odbył się tu w gmachu Teatru Wielkiego wiec robotników, zwołany przez N. P. R. w sprawie G. Śląska. Przemawiano na temat kwestyi górnośląskiej i jej stosunku do Polski. Po dyskusyi uchwalono przesłać rezolucyę, domagającą się od rządu energicznej akcyi w sprawie G. Śląska. Również uchwalono rezolucyę, wyrażającą hołd i cześć Naczelnemu Wodzowi. W wiecu, na którym było 1500 osób, uczestniczyli robotnicy wszystkich obozów politycznych.

do niebywałych rozmiarów rozrośniętych państewek europejskich.

Do nich przedewszystkiem należy zaliczyć Grecyę, gdzie politykę zagraniczną, jak i wewnętrzną od szeregu lat prowadził k r e s o w i e c — V e n i z e l o s (z Krety). On rządził Grecyą, on dotychczas był jej dyktatorem. Nie nadzwyczajne wypadki stworzyły dzisiejszą Wielką Grecyę, lecz nieugięta jego wola i bezwzględna a niestrudzona polityka. Celem zyskania jak największych obszarów dla swej ojczyzny, stał się wkońcu narzędziem w rękach Anglii, która przy pomocy wojsk greckich starała się złamać upór turecki przeciwko traktatowi wersalskiemu.

Nie słuchał Venizelos umiarkowanych i trzeźwych rad rządu francuskiego. A jako człowiek walki — pchał swoją ojczyznę do nowych wysiłków militarnych. Jednak naród grecki, zmęczony wojną, zapragnął pokoju. Venizelos poniósł sromotną klęskę i musiał ustąpić.

Pod jaką flagą popłynie dalsze życie polityczne tego państwa — nie wiadomo. Faktem jest, iż Anglia poniosła tam klęskę, a rozwiązanie sprawy tureckiej, względnie bliskiego Wschodu, znowu odwlokło się na czas jakiś.

H. MIANOWSKI.

Agitacya socyalistyczna w Wielkopolsce.

Sprawę krecie| roboty naszej rodzimej Międzynarodówki na gruncie Wielkopolski podniósł w jednym ze swych ostatnich numerów „Kuryer Poznański". Dziennik ten pisze:

Od szeregu dni rozpościera się na gruncie naszym agitacya strajkowa, której charakter wskazuje na motywy polityczne nie gospodarcze. Agitacyę prowadzą socyaliści, środki zaś i sposób propagandy nie pozostawiają żadnej wątpliwości, że chodzi tu o próbę sił na terenie robotniczym, o zwarcie się dwóch zasadniczych obozów narodowego i międzynarodowego, obozu pracy i ładu wewnętrznego z obozem anarchii i przewrotu.

Nie tak dawno temu jeszcze socyaliści nie byliby się u nas odważyli na tego rodzaju wystąpienie, będące prowokacyą całego społeczeństwa. Dzięki wysokiemu wyrobieniu robotnika naszego w twardej szkole walki narodowej z przemożnym systemem pruskim socyalizm długo u nas korzeni nie mógł zapuścić. Szerokie rzesze robotnicze wyczuwały w nim produkt niemiecki. Z chwilą połączenia się z Królestwem zjawili się wysłannicy P. P. S., obiecując sobie łatwą robotę i szybkie sukcesy. Ale ogół robotniczy okazał się odpornym i na agitacyę socyalistyczną, choć podawaną mu już czystą polszczyzną i raz poraz sosem patryotycznym podlaną. I jeszcze jedno. Lud nasz narodowo uświadomiony pamiętał dobrze, jaką germanofilską rolę odegrali socyaliści polscy w obozie Enkaenu krakowskiego, jak wyrzekali się zaboru pruskiego, jak p. Daszyński zadawalał się „skanalizowaniem Wisły". To napełniało odrazą robotników tutejszych do apostołów czerwonego sztandaru.

Ale socyaliści nie dali za wygraną. Powiedzieli sobie, że trzeba przeprowadzić robotę na dłuższą metę i zabrali się do niej systematycznie. Przysłali hojnie opłaconych agitatorów, założyli organ swój „Tygodnik Ludowy", rozwinęli działalność w Klasowym Związku Zawodowym, starając się oderwać członków od Polskiego Zjednoczenia Zawodowego. Napływ robotników z Królestwa do tutejszych warsztatów kolejowych przyniósł sporo elementu socyalistycznego. Nie należy zapomnieć i o agitatorach socyalistycznych w mundurze, których pieczołowicie przygarniał oddział II. tutejszego D. O. G., dopóki przed niedawnym czasem gruntownej nie przeprowadzono reformy.

Mimo wszystkich wysiłków socyaliści nie mogliby się tu poszczycić sukcesami, gdyby spotkali się z zwartym frontem w narodowym obozie robotniczym. Niestety właśnie to stronnictwo, które w pierwszym rzędzie było powołane do obrony robotnika przed destrukcyjnemi wpływami międzynarodówki, mianowicie Nar. Partya Robotnicza, w sposobie pracy swej agitacyi raczej ułatwiało socyalistom ich zadanie. Wszedłszy na tory walki klasowej Nar. Partya Robotnicza, nie rezygnując w teoryi z ideałów narodowych, w praktyce coraz dalej brnęła w demagogii. Był to niewątpliwie najłatwiejszy sposób zyskania sobie mas, szczególnie niewyrobionych robotników rolnych przez schlebianie najniższym instynktom tłumów. Puszczono w ruch dziesiątki agitatorów, którzy nic więcej nie potrafili, jak żywcem kopiując socyalistów, ujeżdżać przeciwko „burżujom", przeciwko „obszarnikom", przeciwko „reakcyi". W zacietrzewieniu swem przywódcy N. P. R. nie widzieli innego wroga jak „wsteczne", „zacofane" społeczeństwo i „reakcyjne" władze. Nie spostrzegli, że za nimi idą agitatorzy socyalistyczni i obfite zbierają żniwo z posiewu ich haseł.

Dziś agitacya strajkowa jest dowodem, że zło się zakorzeniło. Dziś „Prawda" i Zjednoczenie Zawodowe widzą się zmuszone wystąpić przeciwko zgubnym praktykom tych samych socyalistów, wobec których do niedawna tak daleko szły w tolerancyi, że podpisywały razem memoryały polityczne do Naczelnika państwa. Zapewne i teraz jeszcze ogół narodowy robotników okazuje wielką odporność wobec socyalistów. Właśnie zbrodnicza akcya strajkowa wraz z awanturmi w Sejmie, wywołana jak by na zamówienie wrogów Polski w chwili, kiedy się ważą decyzye najdonioślejsze, budzi odrazę i oburzenie w kołach robotniczych, które na wylot poznały zdradę, ukrywającą się poza pięknemi hasłami „przyjaciół ludu".

Jeżeli jednak chcemy raz na zawsze hydrze czerwonej łeb ukręcić, potrzeba większej niż dotąd solidarności, potrzeba przedewszystkiem gruntownej rewizyi taktyki ze strony N. P. R. Społeczeństwo całe, nie wyłączając robotników, jest obrzydzone ciągłymi strajkami, wywoływanymi na zgubę Ojczyzny i kierowanymi ręką niewiedzieć czyją. Dziś chwila po temu, aby pociągnąć granicę między tymi, co chcą Polski silnej, opartej na pracy i obowiązku, a tymi, co dążą do anarchii i rozkładu, pracując na korzyść wrogów zewnętrznych.

KRONIKA.

Kraków, 23 listopada.

Z NIEDZIELI. Ubiegła niedziela upłynęła smutno, monotonnie, bez wrażeń. Ciężkiemi chmurami pokryte niebo, udzieliło i miastu ponurego nastroju, a pędzący, zimny, przejmujący do kości wicher ogałacał z ludzi ulice. Zapełniły się za to teatry i kina, zaludniły kawiarnie, przyjmujące chętnie przemarzłych mieszkańców, którzy rozbawieni humorem widowisk, owładnięci ciepłem lokali kawiarnianych, zapomnieli na chwilę bodaj o codziennych zmartwieniach, o największej obecnie powszechnej trosce, o braku węgla.

DELEGACYA JAPOŃSKA odjechała w niedzielę 21 b. m. wieczór, żegnana przez starostę Kowalikowskiego, wiceprezydentów miasta i dyr. Koperę. Japończycy wyjechali do Poznania na dwa dni; do Gdańska mają przybyć 25 b. m., skąd powrócą do Warszawy. Delegacya oświadczyła, że Japonia pragnie nawiązać ścisłe stosunki z Polską i w tym celu będzie ustanowiony konsulat japoński w Warszawie z dniem 1 lutego 1921 roku.

GAZ ZAPEWNIONY NA TYDZIEŃ. Wedle informacyi, zasięgniętej w Gazowni miejskiej, dzięki nadeszłemu transportowi węgla, gaz dla przemysłu i ludności zapewniony jest do soboty, względnie niedzieli. Gaz będzie puszczany codziennie od 4.30 po poł. do 12 w południe następnego dnia.

ZMIANA URZĘDOWANIA KOMISYI PRZEGLĄDOWEJ. Pow. Komenda uzupełnień 20 p. p. w Krakowie zawiadamia, że z dniem 1 grudnia b. r. dodatkowa komisya przeglądowa przy P. K. U. urzędować będzie tylko raz w tygodniu, t. zn. we środę, ewentualnie w dzień następny, o ile w środę wypadnie święto. Popisowi mają stawać tylko w oznaczone dnie tygodnia.

AKCYA KREDYTOWA DLA PRZEMYSŁU FABRYCZNEGO. Przy Oddziale małopol. Ministerstwa przemysłu i handlu w Krakowie została na zasadzie ustawy sejmowej z dnia 30 maja 1919, powołana do życia Małopol. Komisya kwalifikacyjna dla udzielania przemysłowcom w Małopolsce pożyczek ulgowych na kapitał obrotowy, która to komisya rozpoczęła już ulgową akcyę kredytową dla przemysłu fabrycznego w Małopolsce. O pożyczkę na kapitał obrotowy ubiegać się mogą przedsiębiorstwa przemysłowe, będące w ruchu, lub mające być niezwłocznie uruchomione, a potrzebujące na ten cel środków finansowych. Warunki, pod którymi kredytu ulgowego się udziela, można przeglądać w wydziale III a magistratu, II p., drzwi Nr. 3, w czasie od godz. 11 do 1.

POSIEDZENIE KOMISYI STATYSTYCZNEJ Rady m. odbyło się onegdaj pod przewodnictwem wiceprez. Sarego. Po wysłuchaniu sprawozdania, jakie o statnie miej. Biura statystycznego złożył członek komisyi, prof. Dr Kumaniecki, zatwierdzono przedłożony przez kierownika Biura projekt budżetu na r. 1920 i powierzono prof. Kumanieckiemu wykonywanie nadzoru nad Biurem we wszystkich kierunkach.

MIEJSKIE MUZEUM PRZEMYSŁOWE im. A. Baranieckiego, po kilku latach zastoju w swej działalności z powodu wojny, otwiera napowrót różne kursa rękodzielnicze, urządza odczyty, prowadzi warsztaty wzorowe, oraz wydaje fachowe podręczniki. Posiłkowem źródłem kształcenia rękodzieła są między innemi świeżo uporządkowane i otwarte zbiory, mające służyć za wzory dla kształcących się. W szeregu sal spotykamy tam między innymi bardzo obfity zbiór starej porcelany z fabryki „Belweder" i fabryki koreckiej, dalej porcelanę saską, francuską, angielską, wiedeńską i t. d., majoliki włoskie, chińskie i japońskie. Muzeum jest w posiadaniu bardzo cennego gobelinu z fabryki nieświeskiej, wyrobów z rogu, mozaiki, polskich kafli, zbioru fajansów z ostatnich czasów z daru p. Kirchmajera z fabryki Niedźwiedzkiego. Zwracają uwagę bardzo udatne, pełne smaku artystycznego wyroby metalowe z miedzi, mosiądzu, srebra, wykonane na kursach Muzeum przed wojną. Muzeum przemysłowe posiada najobfitszy zbiór polskiej ceramiki ludowej z różnych lat XIX wieku. Mieszczą się one w 14 szafach. Nadto 6 szafek zawiera obcą ceramikę ludową. Bezcenne wprost zbiory kilimów, przeważnie polskich, makat, haftów, koronek, pasów słuckich od XVI w., batików (pisanek na materyałach), mieszczą się w oddzielnej sali. Piękne i oryginalne są rozmaite meble polskie z drzewa, ludowe wyroby ze słomy, oraz różne wyroby egzotyczne. Niektóre meble zostały wykonane przez inwalidów w Muzeum.

Zbiory Muzeum otwarte są w każdą niedzielę i święto, a nadto dla wycieczek lub zebranej większej ilości osób codziennie od godz. 10—1 w południe, za zgłoszeniem w dyrekcyi.

Na I piętrze gmachu Muzeum znajduje się biblioteka i czytelnia, otwarta dla wszystkich codziennie od 10—1 i od 5—8 wieczorem z wyjątkiem niedziel. Biblioteka posiada 25.000 tomów z dziedziny architektury, przemysłu, rękodzieła i grafiki.

NIEUDAŁE OSZUSTWO. Onegdaj po południu do Romana Marduły, górala z Zakopanego, przystąpił na ulicy nieznany mężczyzna z zapytaniem, czyby nie przyjął od niego pieniędzy i komży dla księdza w Zakopanem. Marduła zgodził się na propozycyę, poczem ów nieznajomy zaprowadził go do domu przy ul. Szpitalnej 36, gdzie w sieni na I piętrze spotkali jakiegoś tajemniczego człowieka, jak się później okazało, spólnika pierwszego. Do tego to osobnika towarzysz Marduły zwrócił się ze słowami: „Panie kasyerze, temu człowiekowi można powierzyć pieniądze", wskazując na górala. Rzekomy kasyer oświadczył, że ma przy sobie banknot 5-tysięczny, a chciałby księdzu posłać tylko dwa tysiące. Zaproponował więc Mardule zmianę baknotu, na co góral odpowiedział, że ma 31 dolarów i kilkaset marek, wobec czego nie może zadość uczynić żądaniu. Na propozycyę kasyera, co do wymiany dolarów, łatwowierny góral chętnie się zgodził, zauważywszy jednak w trakcie tej akcyi nieczyste manipulacye kasyera, rzucił się na oszusta i wyrwał mu z ręki dolary. Apasze, widząc, że interes im się nie udał, zaczęli uciekać, jeden z nich jednakże, niejaki Jan Bielewicz z Warszawy, schwytany przez górala, dostał się w ręce policyi.

WYPADEK KOLEJOWY. Wczoraj zawezwano Pogotowie ratunkowe do Podgórza, gdzie robotnik niesprawdzonego jeszcze nazwiska, wyskakując z pociągu, upadł tak nieszczęśliwie, że doznał załamania czaszki i wielu ran na głowie, piersiach i rękach. Nieszczęśliwego w stanie beznadziejnym odwiozło Pogotowie do szpitala św. Łazarza.

Z URZĘDU WALKI Z LICHWĄ. Za stawianie oporu kontroli Urzędu walki z lichwą, oraz za magazynowanie mąki i zboża, przyaresztowano piekarza Szymona Graia i odstawiono do więzienia.

WŁAMANIE. Do sklepu Kalmana Liebenskinda przy ul. Stradom 13, włamali się nieznani sprawcy i usiłowali rozbić kasę, a gdy im się to nie udało, dostali się do biurka i skradli 3000 marek.

Z SĄDU WOJSKOWEGO. Przed zwykłym trybunałem wojskowym w Krakowie odbyła się wczoraj rozprawa przeciw znanemu na bruku krakowskim opryszkowi, szereg. Karolowi Ślusarzowi, oskarżonemu o zbrodnię kradzieży i dezercyę. Ślusarz został skazany na 3 lata ciężkiego więzienia. Był on poprzednio karany za kradzieże przez sądy cywilne, a ostatnio 2-letniem więzieniem.

PRZED SĄDEM PRZYSIĘGŁYCH zakończyła się onegdaj dwudniowa rozprawa przeciwko głośnemu swego czasu złodziejow biżuteryi, Edwardowi Dankowi. Danek skazany został na 3 i pół lata ciężkiego więzienia, rodziców zaś i siostrę oskarżonego, obwinionych o współudział w kradzieży, uwolniono od winy i kary.

Wczoraj toczyła się rozprawa przeciwko Tekli Kałużowej, 48-letniej stróżce, która w maju 1918 roku skradła na szkodę Józefa Bernala, urzędnika Tow. Wzaj. Ubezp. w Krakowie, bieliznę i garderobę, wartości 30.000 kor. Trybunał, po przeprowadzeniu postępowania dowodowego, skazał Kałużową, na podstawie werdyktu przysięgłych, na 6 lat ciężkiego więzienia, zniżonego wskutek amnestyi do lat 4-ch, przyczem policzono jej 3-miesięczny areszt śledczy.

PROGNOZA POGODY. Sprawozdanie meteorologiczne stacyi radiotelegraficznej w Krakowie. Prawdopodobieństwo pogody na dzień 23 b. m.: Zachmurzenie zmienne, miejscami mgła i śnieg, lekki mróz.

Z Polski i ze świata.

DZIENNIKARZE I ARTYŚCI POLSCY NA G. ŚLĄSKU. W piątek wieczorem odbyło się w Bytomiu w lokalu Klubu górnośląskiego, a pod przewodnictwem p. Rybarza, zebranie towarzyskie dziennikarzy warszawskich, krakowskich, poznańskich i łódzkich z dziennikarzami górnośląskimi. Wzięli w niem udział także komisarz plebiscytowy Korfanty, oraz p. Vaucher, red. „Journal de Pologne". Poruszono wiele momentów prac dziennikarskich, związanych z plebiscytem, oraz szereg kwestyi zasadniczych, dotyczących dziennikarstwa polskiego wogóle i jego rozwoju, w szczególności na Górnym Śląsku.

Wydział kulturalny polskiego komisaryatu plebiscytowego przystąpił do zorganizowania stałego polskiego teatru na G. Śląsku. Kierownictwo powierzono p. C e p n i k o w i, byłemu dyrektorowi teatru w Wilnie i sekretarzowi teatru lwowskiego. Aktorzy pochodzą ze scen warszawskich, lwowskich, krakowskich i poznańskich. Premiera odbyła się 22 b. m. w teatrze miejskim w Katowicach. Jako premiera, grana była komedya Fredry „Damy i huzary".

Od miesiąca gości na G. Śląsku znana śpiewaczka, p. Argasińska-Choynowska, której występy cieszą się olbrzymiem powodzeniem i znakomicie przyczyniają się do spopularyzowania pieśni polskiej na terenie plebiscytowym.

NARODOWY TEATR W TORUNIU. Donoszą nam z Torunia: Dzięki inicyatywie b. referenta propagandy gen. Inspektoratu armii ochotn., art. dram. F. Frączkowskiego i poparciu prezesa ministrów Witosa, powstaje na rubieżach Polski, w prastarym Toruniu teatr polski, który już w dniu 28 b. m. rozpocznie swoją misyę kulturalną. W dniu tym odbędzie się w południe Akademia teatralna, a wieczorem przedstawienie „Zemsty za mur graniczny".

Dyrektorem teatru jest p. Frączkowski, reżyserem znany artysta dram. p. Edmund Rygier, personal artystyczny składa się z 48 osób.

Szczęść Boże nowej placówce kulturalno-narodowej.

OFIARA GRY HAZARDOWEJ. Dnia 20 października b. r. znaleziono na stacyi towarowej w Warszawie człowieka, leżącego na szynach, a tuż obok niego — rozwartą tekę i kapelusz. Gdy go podniesiono, nieznajomy, chwytając za tekę, zawołał: „Mój Boże, gdzie moje pieniądze?" i prosił, aby go doprowadzono do telefonu posterunku policyi kolejowej. Tam oświadczył, że poszukując wagonu z dezynfektorami, w celu wykupienia go, potknął się przy słupie latarni o hak, a uderzając głową o wagon, stracił przytomność i wtedy skradziono mu 221.500 marek.

Jak się później okazało, ową rzekomą ofiarą wypadku był urzędnik państwowy, ekspedytor przy wydziale aprowizacyjnym Ministerstwa zdrowia publicznego, 38-letni Ignacy Szreter. Już w toku dochodzenia przyznał się on, że nie został ograbiony, lecz że owe pieniądze przegrał do kilku przygodnych znajomych, którzy go wciągnęli w grę hazardową, a chcąc się ratować, symulował wypadek. Wczoraj odbyła się przeciw niemu rozprawa przed sądem doraźnym, zakończona wyrokiem śmierci. Według relacyi „Kuryera Porannego", podanie o ułaskawienie, złożone do Naczelnika państwa, zostało odrzucone i wyrok miał być wykonany wczoraj nad ranem.

PROPAGANDA BOLSZEWICKA ZAGRANICĄ. Jedną z głównych trosk rządu sowietów — pisze „Journal de Pologne" — jest propaganda idei bolszewickich poza granicami Rosyi. Zdaniem tego rządu, niema dość wielkich ofiar, które należy ponosić, celem rozszerzania po świecie „ewangielii wedle Lenina". Jesteśmy w stanie podać niektóre ciekawe szczegóły, odnoszące się do organizacyi tej propagandy:

W ministerstwie spraw zagranicznych w Moskwie istnieje osobny departament, zajmujący się propagandą zagraniczną. Na czele tego departamentu stoi osławiony agitator, Karol (?) S o b e l s o h n - R a d e k, mający do swego rozporządzenia około 15.000 funkcyonaryuszów. Departament obejmuje dwie dyrekcye: dyrekcyę europejską i dyrekcyę azyatycką. Ta ostatnia zajmuje się agitacyą komunistyczną w Azyi, oraz w Afryce, mianowicie w Egipcie.

Każda z tych dyrekcyi dzieli się na sekcye, odpowiadające państwom, gdzie propagadna jest prowadzoną. W ten sposób istnieją sekcye: francuska, niemiecka, angielska, włoska i t. d. Każdą sekcyą kieruje naczelnik i radca. Członkami sekcyi są w przeważającej liczbie cudzoziemcy. To też w sekcyi francuskiej pracują: znany kapitan Sadoul i Pascal, w sekcyi zaś austryackiej i węgierskiej — Bela Kuhn.

Wszystkie sekcye działają wedle tego samego systemu, który opracował Radek. W myśl tego systemu, główną rolę w propagandzie odgrywa specyalna literatura, wysyłana w niesłychanych ilościach zagranicę; w miesiącu np. maju i czerwcu b. r. sekcye francuska i włoska wysłały 24.000 kilogramów broszur i proklamacyi.

Ostatnimi czasy wywóz tej literatury agitacyjnej zmniejszył się, ponieważ udało się agentom bolszewickim zorganizować wiele drukarń dla celów propagandy w miejscach, gdzie jest uprawianą. Bolszewicy mają już teraz 4 drukarnie we Francyi, z których jedna znajduje się w Paryżu, w Anglii posiadają 2 drukarnie, a 7 w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Drugą bronią, której używa departamet, jest propaganda ustna, uprawiana przez armie agentów, których część wysyła się z Moskwy, a resztę rekrutuje na miejscu. W Anglii ma departament 800 urzędowych agentów, we Włoszech 540, w Polsce 600.

Wreszcie udało się bolszewikom za pomocą złota, nawiązać „dobre stosunki" z pewną liczbą dzienników europejskich. W tym celu wysłano agentów Litwinowa i Krasina, jako uchodzących za najzdolniejszych i znających najlepiej stosunki zagraniczne.

Rząd sowietów wydaje wprost nieprawdopodobne sumy na propagandę. Budżet np. propagandy w Polsce wynosił tylko w kwietniu b. r. kwotę 90 milionów rubli — nie sowieckich, lecz carskich.

Zawiadomienia i komunikaty.

ZJAZD DELEGATÓW T. S. L. Zarząd główny T. S. L. zwołuje na niedzielę 28 b. m. do Krakowa zjazd delegatów T. S. L. Pod obrady poddane zostaną trzy referaty: 1) programowy, ref. wiceprezes prof. Wincenty Sikora; 2) wyrobienie samodzielnych pracowników oświatowych na wsi i stosunek Kół T. S. L. do pracy na wsi, ref. Dr Struczowski; 3) praca biblioteczna i czytelniana w mieście, ref. p. Władysław Baran. Zjazd jest obliczony na jeden dzień Pewną ilość kwater przygotowaliśmy. Początek o godz. 10 w sali obrad Rady m.

Z TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO. We środę dnia 24 b. m. odbędzie się w klinice psychiatrycznej (ul. Kopernika 46) posiedzenie naukowe Tow. lekarskiego, na którem prof. Dr Piltz wygłosi odczyt p. t. „Luźne spostrzeżenia i uwagi z zakresu symptomatologii encephalitis epidemica", a Dr Zieliński i Reich przedstawią chorych.

Z TOW. „BIAŁEGO KRZYŻA". Drugi podwieczorek „Białego Krzyża" odbędzie się w kawiarni „Esplanade" we czwartek o g. 4 po poł. ze współudziałem w części literacko-muzycznej: p. Ludwika Stasinka, p. Leopolda Zbuckiego, art. teatru „Bagatela", art. opery Ady Zbigniewiczówny, art. opery Wiktora Pietronia i prof. B. Walewskiego. Wieczór z tańcami na rzecz Białego Krzyża odbędzie się 24 b. m. w sali Kasyna wojskowego przy ul. Zyblikiewicza. Początek o godz. 10 wiecz. Zaproszenia wydaje kancelarya Tow. Białego Krzyża. Uniw., sala 34. od 10—1.

WALNE ZGROMADZENIE TOW. OCHRONY DZIECI I MŁODZIEŻY odbędzie się w Krakowie w sobotę 27 b. m. o godz. 5 po poł. w sali konferencyjnej magistratu, I piętro.

ŚLUB. Dnia 6 b. m. w Mołotkowie—Dworze pobłogosławił ks. Aleksander Batko, kap. W. P., związek małżeński pn. Jadwigi Matkowskiej z p. inż. Antonim Firichem, majorem W. P. 2858

FESTYN ŻOŁNIERSKI. Staraniem Koła B. K. Matek chrzestn. woj. odbędzie się we czwartek o godz. 7 wieczór w sali Sokoła festyn z tańcami i kotylionem dla żołnierzy, podoficerów i ich rodzin. Podczas festynu przygrywać będą dwie muzyki wojskowe. Wstęp dla żołnierzy bezpłatny, dla gości, przez nich wprowadzonych, 10 Mk., a dla wprowadzonych przez komitet 20 Mk.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Z sześciu dotychczasowych przedstawień „Wielkiego człowieka do małych interesów" na pięć zabrakło biletów. Wobec tak wybitnego powodzenia, miła ta komedya Fredry, gromadząca zazwyczaj liczną młodzież szkolną, grana będzie dziś po raz siódmy. We środę arcyzabawny „Taniec czynowników", we czwartek po raz ostatni przed zejściem z repertuaru na dłuższy czas, „Zazdrość" Arcybaszewa.

Z okazyi rocznic powstania i śmierci St. Wyspiańskiego, odbędą się dwa przedstawienia „Nocy Listopadowej". Na to przedstawienia dyrekcya zwraca uwagę kierownictw Towarzystw oświatowych z Krakowa i prowincyi, domagających się wznowienia tego wspaniałego poematu.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Wtorek 23 b. m.: „Wielki człowiek".
Środa 24 b. m.: „Taniec czynowników".
Czwartek 25 b. m.: „Zazdrość".

Repertuar Teatru Powszechnego.

Wtorek 23 b. m.: „Za dawnych drobrych czasów".
Środa 24 b. m.: „Bal w operze".

Repertuar „Bagateli".

Wtorek 23 b. m.: „Samson i Dalila".
Środa 24 b. m.: „Klaudyusz".

Repertuar „Nowości".

Wtorek 23 b. m.: „Figlarne żonki".
Środa 24 b. m.: (Premiera) „Prymas cyganów".

Nauka, literatura, sztuka.

BOLESŁAW KOREYWO (Korbut): Uśmiechy rewolucyi. Wrażenia z niewoli bolszewickiej z ilustracyami. Poznań. 1920. Nakładem St. Martynowskiego. Str. 101.

DR TADEUSZ MOGILNICKI: Pielęgnowanie i karmienie niemowląt. Skład główny G. Gebethner i Ska. Kraków. Str. 213+IV.

MAPA TURYSTYCZNA PODHALA, SPISZA I ORAWY, 1 : 200.000. Opracował Tadeusz Zwoliński. Bardzo starannie opracowana (nazwy polskie na południowym stoku Karpat) na podstawie mapy specyalnej austryackiego sztabu gen., ta mapa turystyczna posiada, obok wielu zalet, jeden duży brak, mianowicie nie podano na niej granic państwa polskiego. Rzecz osobliwa, że takie niedopatrzenie wkradło się do tego wydawnictwa, które opatrzone jest firmą Komitetu Narodowego obrony Spisza i Orawy, a wyszło z zakładu kartograficznego G. Freytaga i Berndta w Wiedniu.

INŻ. JAN GRABOWSKI: Rachunki dla rzemieślników. Podręcznik dla szkół zawodowych i dla samouków. Cz. I. Nakładem księgarni M. Arcta. Warszawa. Str. 72.

Autor, inspektor szkół zawodowych i znany pedagog, opracował tę książkę według programu Min. W. R. i O. P., specyalnie dla szkół zawodowych, co tak w treści, jak i w układzie metodycznym dało podręcznik oryginalny, odmienny zasadniczo od innych książek do początkowej nauki rachunków.

Listy z pod Gewontu.

Nareszcie znalazłem miejscowość, w której można się ogrzać w mieszkaniu opalanem, bez wpłacenia więcej jak sto marek za jednorazowy opał. — Błogosławione świerki tatrzańskie! Rozgrzało się ciało moje — pociepłało na sercu i duszy. Przycisnąłbym do piersi najzawziętszego przeciwnika politycznego, gdybym go miał.

Tutaj o przeciwników politycznych trudno. Zakopane jest, jak teraz, apolityczne. Spory odbywają się chyba przy stoliku do kart na dobrze ogrzanej werandzie restauracyi. W pensyonatach przeważają oryentacye gastronomiczne. Pan X. woli... zrazy zawijane, pani Y. woli pieczeń husarską, przyczem z westchnieniem wspomina zgrabnego huzara, którego poznała przed laty w czasie pełnego sezonu w Francensbadzie.

Turystyka śpi. Na Krupówkach i w górach chlapka śniegowo-deszczowa; nie czas jeszcze na sporty zimowe. Natomiast kroi się na wielkie, zasadnicze reformy w dziedzinie lokalnej geografii i językoznawstwa turystycznego.

Reforma ta będzie wynikiem akcyi, rozpoczętej przez rząd warszawski jeszcze w pierwszych

miesięcach bytu niepodległego państwa naszego.

Jeszcze w grudniu 1918 bawiła w Zakopanem komisya znawców, celem opracowania materyałów dla reformy turystyki i językoznawstwa turystycznego w Tatrach. Zaczęto od opracowania niezbędnych zmian w nomenklaturze geograficznej okolic tatrzańskich, przed wydaniem nowego, poprawnego „Przewodnika po Tatrach", którego hojne subwencyonowanie przyrzekł rząd z projektowanej pożyczki państwowej, mającej się zaciągnąć od... Rzeczypospolitej San Marino. Podobno starsza już ta od naszej Rzeczpospolita okazuje wiele sympatyi naszemu młodemu państwu, choć nie ma u nas dotąd żadnej jeszcze misyi ani ambasady. Ale wracając do nomenklatury turystycznej tatrzańskiej, udało mi się odchylić nieco rąbek tajemnicy, okrywającej żmudne prace wspomnianej komisyi znawców. Otóż na pierwszy ogień pójdą następujące reformy i zmiany: Nazwa: „Orla perć" — pozostanie nadal, tylko po słowie: „orla" dodane ma być w nawiasie („ale bez korony"). Podobno jest to ustępstwo dla zwolenników znanego projektu „ostrzyżenia" godła państwowego. „Żółta turnia" na wniosek jednej z wysoko postawionych osobistości warszawskich ma się nazywać: „Czarno-żółta turnia". Znany szczyt górski „Pyszna" otrzyma stosownie do ducha czasu nazwę „Równa". Z tego samego powodu „Mnich" nad Morskiem Okiem zwać się będzie „Towarzysz". „Dolina Kościeliska" na wniosek jednego z posłów lewicy (p. Czapińskiego?) zatrzyma tylko do połowy swej długości tę nazwę; druga jej połowa nazywać się będzie dla równowagi i dla zadokumentowania równouprawnienia mniejszości narodowych: „Dolina bożnicza". „Dolina Białego" miała otrzymać nazwę „Dolina biało-amarantowego — ale odstąpiono od tego zamiaru, niewiadomo dlaczego. Inna wersya twierdzi, że z pewnych stron żądano nazwy „Dolina czerwonego".

Za to z niezłomną stanowczością oświadczono się za zatrzymaniem nazwy „Czerwony Wierch". W podręcznikach geografii dla szkół ludowych i średnich ma być nadto zamieszczona poprawka, na żądanie kół lewicowych że „najwyższym szczytem" w Tatrach jest właśnie „Czerwony Wierch", a nie, jak dotąd błędnie twierdzono za wpływem kół reakcyjnych, Gerlach lub Garluch.

Biedę wielką ma komisya z nazwiskami niektórych tutejszych górali, które nie mogą być nadal tolerowane bez wywoływania zgorszenia w kołach republikańskich. I tak, np. familię „Król" skłoniono obietnicą koncesyi na wyszynk napojów bezalkoholicznych, do zmiany nazwiska na „Motyl", co tem łatwiej przyszło, że połowa górali tutejszych nosi nazwę „Gąsieniców", więc będzie pożądana w młodej Rzeczypospolitej harmonia i równowaga.

O innych nowinach doniosę kiedyindziej.

JERZY MŁOT.

Wiadomości polityczne.

— „Kuryer Polski" podaje: Jutro wraca do Warszawy hr. Oberndorff, niemiecki charge d'affair. Jak się dowiadujemy, jeździł on do Berlina po instrukcye dla przedstawicielstwa niemieckiego w sprawach, które ostatnio wpłynęły na czoło polityki wschodu Europy.

— Krasin spotkał się z Lloydem Georgem, który mu przedłożył tekst umowy. „Times" pisze, że wszystko teraz zależy od tego, czy nowe warunki będą wypełnione. Słowa, zawarte w tekście umowy „Kompensata za dostarczenie towarów i oddanie usług", mają być zamienione na „Zapłatę za doręczenie towarów i oddanie usług". Nowy tekst zezwala na import, względnie eksport złota rosyjskiego. Zawiera też nowe warunki, że zanim stosunki zostaną podjęte, Rosya powinna zapoczątkować spłatę długów. Według „Timesa", Krasin podkreślił, że punkt ten należy do kompetencyi konferencyi pokojowej i winien być załatwiony w drodze porozumienia międzynarodowego.

— Pod przewodnictwem Huysmansa odbyło się w Berlinie 20 b. m. zebranie socyalistycznych demokratów Górnego Śląska niemieckich i polskich. Postanowiono unikać wszystkiego w czasie akcyi plebiscytowej, coby mogło podsycać nienawiści narodowe.

— Nowy portugalski gabinet ma następujący skład: Alvaro Castro (premier i minister spraw wewn.), Pereira (sprawy zagr.), Couza (kolonie), Leal (skarb). Gabinet, który składa się z 11 członków, jest koalicyjnym.

Naczelnik państwa we Lwowie.

Lwów. P. A. T. Przyjazd Naczelnika państwa do Lwowa połączony z wręczeniem miastu Lwowowi orderu „Virtuti militari" i uczczeniem drugiej rocznicy oswobodzenia Lwowa był wielkiem świętem narodowem. Cały Lwów polski wziął udział w serdecznem powitaniu Naczelnika państwa. Po powitaniu przez reprezentantów władz i ludności, udał się Naczelnik na plac Maryacki, zapełniony tysiącznemi tłumami. U stóp kolumny Mickiewicza ustawiono ołtarz, przy którym czterech obrońców Lwowa trzymało płonące pochodnie.

Naczelnik zajął miejsce na fotelu naprzeciw ołtarza. Obok niego ustawili się: gen. delegat Gałecki, wiceprez. miasta Śliwiński, posłowie, prezydyum miasta i t. d. Stopnie kolumny zajęła generalicya, członkowie misyi państw sprzymierzonych, przedstawiciele wszystkich władz wojskowych, cywilnych i t. d. Mszę św. odprawił ks. arcyb. Bilczewski w otoczeniu kanoników kapituły.

Po nabożeństwie Naczelnik państwa przeszedł obok szpaleru obrońców Lwowa do wylotu ul. Sienkiewicza, gdzie nastąpił akt dekorowania herbu miasta Lwowa. Herb trzymał prezydent miasta, szarfy zaś o barwach narodowych czterej wiceprezydenci. Naczelnik przemówił krótko, podnosząc, że miasto Lwów jak jeden złączony żołnierz walczyło bohatersko w obronie swojej i całej Rzeczypospolitej, dekorował miasto Lwów orderem „Virtuti militari" i order ten własnoręcznie przypiął do herbu. Prezydent miasta podziękował Naczelnikowi państwa za uświetnienie swoją obecnością uroczystości.

Nastąpił uroczysty pochód przez ul. Halicką do rynku, gdzie odbyła się defilada wojsk. Wieczorem złożył Naczelnik państwa wieniec na grobach obrońców Lwowa na cmentarzu Łyczakowskim, na wspólnym grobie całej placówki 13 komp. 5 p. legionów, oraz na grobie poległych pod Zagórzem.

Zmiany w rządzie.

Warszawa. (Telef. wł.) Utrzymuje się w dalszym ciągu pogłoska, że ministrem spraw wojskowych ma zostać gen. Szeptycki, jego zastępcą jako wicem. gen. Sikorski. Dzisiejszy minister ma zostać szefem misyi wojskowej w Londynie.

Warszawa. (Telef. wł.) Krążą pogłoski, że były minister spraw zagr. Patek, znany ze swej niefortunnej polityki, który ostatnio był oficerem łącznikowym przy atamanie Petlurze, ma być powołany na stanowisko polskiego ambasadora w Paryżu. Pogłoska ta budzi oczywiście wielkie zdziwienie.

OSTATNIE CHWILE DZIAŁALNOŚCI P. GRABSKIEGO.

Warszawa. P. A. T. Biuro prezyd. Min. skarbu podaje: Dn. 20 bm. minister skarbu przesłał do p. Witosa list, w którym prosi o zwolnienie go ze stanowiska ministra skarbu. Prezydent min. wyraził życzenie, aby min. skarbu zreferował na Radzie ministrów program ekonomiczny rządu, którýby na polecenie Rady ministrów przy współudziale komitetu ekonomicznego ministrów opracował. P. minister wyraził swoją zupełną gotowość, zastrzegając się wyraźnie, że to będzie jego ostatnia urzędowa czynność.

Delegaci węgierscy w Warszawie.

Warszawa. P. A. T. „Gazeta Warszawska" podaje: Węgierska delegacya, która wczoraj przybyła do Warszawy, złożyła dzisiaj wizytę marszałkowi Sejmu. Po południu rozpoczęły się w Tow. Techników obrady delegacyi z tutejszymi sferami przemysłowemi, handlowemi, bankowemi i rolniczemi.

WYROK W PROCESIE MROCZKA.

Warszawa. (Telef. wł.) W procesie kap. intendantury Mroczka zapadł wyrok skazujący go za branie niewymuszonych kubanów na 6 miesięcy więzienia, zaś drugiego oskarżonego podpor. Radziszewskiego skazano również za branie kubanów na 15 miesięcy więzienia.

ZDWOJONE SZANSE WYGRANIA „MILIONÓWKI".

Warszawa. (Telef. wł.) Jak się okazuje, numer na który padła wygrana w ostatniem ciągnieniu, nie został sprzedany. Znajdował się on w Chełmnie na Pomorzu. Wobec tego stosownie do zapowiedzi min. skarbu ciągnienie to będzie uważane za nieważne, a w następną sobotę będą losowane dwa numery. Posiadacze losów mają więc podwójną szansę wygranej na najbliższą sobotę.

Przeprowadzenie plebiscytu w Wileńskiem

Genewa. P. A. T. (B. Wolffa. Rada Ligi Narodów na niedzielnem popołudniowem posiedzeniu zajmowała się sprawą organizacyi plebiscytu na terenach spornych między Polską a Litwą. Bezstronne przeprowadzenie plebiscytu ma być zapewnione przy pomocy międzynarodowego korpusu wojskowego, złożonego z oddziałów francuskich, angielskich, belgijskich i hiszpańskich. Rada Ligi postanowiła polecić obecnym w Genewie członkom stałej komisyi wojskowej Ligi przygotowanie transportu tego korpusu.

Warszawa. (Telef. wł.). Z Genewy donoszą: Na posiedzeniu Ligi Narodów dyskutowano nad sprawą zasięgnięcia zdania ludności na Litwie środkowej. Ma to być nie plebiscyt, lecz tak zwana „konsultacya". Postanowiono, że konsultacya ta odbędzie się pod kontrolą oddziałów koalicyjnych. Francya, Anglia, Hiszpania i Belgia zobowiązały się wysłać w tym celu oddziały wojskowe na Litwę środkową.

Gen. Żeligowski zgodził się na rozejm.

Warszawa. (Telef. wł.). Z Grodna donoszą: Wskutek propozycyi Ligi Narodów, gen. Żeligowski zgodził się na rozejm z wojskiem rządu kowieńskiego i dn. 19 listopada wydał odpowiednie rozkazy swoim wojskom. Dn. 20 listopada komisya Ligi Narodów zawiadomiła go pisemnie, że dowództwo Litwy zgodziło się na rozejm, który miał się rozpocząć 21 b. m. o g. 9 wieczorem. Przed rozpoczęciem rozejmu wojska litewskie zaczęły ofenzywę na całym froncie i zajęły kilka miejscowości. Wojska gen. Żeligowskiego zachowują się obronnie.

KOMISYA LIGI NAR. W SEJNACH.

Horsea. P. A. T. Radio. Z Kowna donoszą, że komisya kontrolująca Ligi narodów przybyła do Sejn drogą z Warszawy przez Wilno. W drodze pociąg stał dłużej z powodu uszkodzenia toru kolejowego.

KOMISYA ROZDZIELCZA W GDAŃSKU.

Warszawa. (Telef. wł.) Z Gdańska donoszą: Dn. 22 bm. przybyła tu komisya koalicyjna dla rozdziału majątku państwowego, między Polską a wolnem miastem.

WYCOFANIE WOJSK KOALICYJNYCH Z GDAŃSKA.

Gdańsk. P. A. T. „Danziger Zeitung" donosi, że rząd francuski nie wydał dotychczas rozkazu odwołującego wojska francuskie z Gdańska. Wojska angielskie opuszczają Gdańsk, jak wiadomo, 26 b. m. W mieście pozostanie na razie tylko garnizon angielskiej marynarki.

POWRÓT DZIENNIKARZY Z G. ŚLĄSKA.

Warszawa. P. A. T. „Gaz. Warszawska" donosi: Wczoraj w nocy powróciła do Warszawy większa część uczestników wycieczki dziennikarskiej na G. Śląsk. Wycieczka trwała 9 dni. Ludność G. Śląska witała z radością przedstawicieli prasy. Dziennikarze odnieśli z pobytu na G. Śląsku wrażenie bardzo podniosłe i nader pouczające spostrzeżenia. Położenie jest bardzo poważne, ale pod wielu względami napawające otuchą. Postawa ludności polskiej, zwłaszcza rolniczej, doskonała. Organizacya polska plebiscytowa robi co może, niebezpieczeństw jednak tak wiele, że przesądzać niczego nie można. Od pomocy kraju wiele zależeć będzie.

UŁATWIENIA DLA NIEMCÓW Z POLSKI.

Poznań. (East Express). „Posener Tageblatt" donosi, że komisya budżetowa niemieckiego Zgromadzenia Narodowego uchwaliła ułatwić Niemcom, powracającym z Polski, osiedlanie się w Niemczech. W myśl tej uchwały utworzyła się spółka osadnicza pod nazwą „Eigene Scholle" we Frankfurcie nad Odrą, w której mają być wskazywane petentom odpowiednie miejscowości na osiedlanie się.

Konflikt czesko-niemiecki.

Wiedeń. P. A. T. Wczoraj urządzili studenci wiedeńscy demonstracyę z powodu wypadków w Czechach. Demonstranci usiłowali dostać się do gmachu poselstwa czeskiego, otoczonego policyą. Na placu przed poselstwem przyszło do bójki. Ogólny komitet studentów wiedeńskich ma wykluczyć ze szkół wszystkich słuchaczy czeskich do chwili naprawienia szkód wyrządzonych zakładom niemieckim w Czechach.

EXODUS NIEM. STUDENTÓW Z PRAGI.

Praga. P. A. T. Stała komisya niemieckich studentów w Pradze ogłasza odezwę, w której donosi, że z powodu wypadków ostatniego tygodnia, część niemieckich studentów musiała opuścić Pragę, reszta zaś jest zdecydowana bronić swojego kulturalnego stanu posiadania do ostatniej chwili. W każdym razie nie można myśleć o dalszem pozostawieniu niemieckich wszechnic w Pradze.

ZNÓW ARESZTOWANIA NA ŚLĄSKU CIESZ.

Orłowa. (East Express). Czesi rozpoczęli nowe aresztowania Polaków na Śląsku Cieszyńskim. W Orłowej i w Łazach dotychczas znane są fakty aresztowania 5 uczniów gimnazyum polskiego. Oprócz tego aresztowano w Łazach jeszcze 5 Polaków. Wszyscy odwiezieni zostali do więzienia w Mor. Ostrawie. Jako powód aresztowania władze czeskie podają zmyślone historye o tem, jakoby aresztowani byli agitatorami bolszewickimi.

Bolszewicy nad granicą polską.

Lyon. P. A. T. Radio. Iskrowe sprawozdanie bolszewickie z 21 b. m.: Na froncie zachodnim w okolicy Mozyrza wojska czerwone sforsowały Prypeć, walcząc o posiadanie Mozyrza. W okolicy Rzeczycy wojska czerwone odpierają atak nieprzyjacielski, odrzucając nieprzyjaciela ku Prypeci. W walkach od 10 do 18 b. m. wzięliśmy do niewoli 1400 jeńców z oddziału Bałachowicza, oraz ogromną ilość karabinów maszynowych, 7 dział, wiele karabinów ręcznych i trenu. Na froncie południowo-zachodnim wojska czerwone ścigają nieprzyjaciela wzdłuż rzeki Uborki. W kierunku na Wołoczyska wzięliśmy Czarny Ostróg. W okolicy Kamieńca Podolskiego osiągnęliśmy linię pasa neutralnego. Na Krymie odbywa się rejestracya jeńców.

Warszawa. (Telef. wł.). Komunikat bolszewicki, ogłoszony w Helsingforsie w dniu 22 listopada, donosi: Dnia 20 b. m. zajęliśmy Mozyrz, kontrataki nieprzyjacielskie odparliśmy pomyślnie, zdobyliśmy wielką ilość jeńców. Na południowy zachód od Rzeczycy walki trwają dalej. W kierunku na Horosteń i Mozyrz natarcie nasze odbywa się w dalszym ciągu. W rejonie Latyczowa miasto to zostało opuszczone przez wojska polskie i zajęte przez nas, zgodnie z warunkami traktatu. W kierunku Wołoczysk wojska nasze ścigają oddziały Petlury do granicy polskiej.

Warszawa. (Telef. wł.). Z Tarnopola donoszą: Według opowiadań przybyłych z frontu, w okolicy Podwołoczysk toczą się ciągle jeszcze walki pomiędzy resztkami oddziałów ukraińskich a bolszewikami; w miejscowościach nad Zbruczem skupiło się około 10.000 uchodźców dywizyi. Władze polskie zarządziły ze względów sanitarnych kwarantannę.

Warszawa. (Telef. wł.). Z Tarnopola donoszą: W piątek wieczorem przez Tarnopol przejechał minister rządu Petlury, Andrzej Lewickij i wyżsi sztabowi oficerowie ukraińscy. Petlury wśród nich nie było. Według pogłosek, znajduje się on w Złoczowie.

WRANGEL NIE TRACI NADZIEI.

Londyn. P. A. T. Ag. Havasa. „Daily News" ogłasza wywiad swojego korespondenta z gen. Wranglem, który oświadczył, iż nie rozwiąże swojej armii, ażeby módz podjąć znowu akcyę przeciwko bolszewikom na którymkolwiekbądź froncie. Wrangel oświadczył następnie, że uratował kulemioty i karabiny, zniszczył tanki, pozostawił natomiast amunicyę.

Belgrad. P. A. T. (B. kor.) Połud. słowiańskie Biuro prasowe donosi: Gen. Wrangel wkrótce tu przybędzie. Poselstwo rosyjskie czyni przygotowania, celem pomieszczenia generała i jego sztabu.

Anglia uznaje rząd bolszewicki.

Poldhu. P. A. T. Radio. Z Waszyngtonu donoszą, że do departamentu stanu nadeszła kopia proponowanego układu handlowego między rządem angielskim a sowieckim. W departamencie panuje zapatrywanie, że rząd W. Brytanii, zawierając taki układ, uznaje de facto rząd sowietów.

Berlin. (East Express). Ze strony angielskiej oświadczają, że wiadomość o podpisaniu już jakoby umowy pomiędzy rządem angielskim a bolszewikami jest nieprawdziwa. Umowa ma być dopiero zawarta w ciągu dni 8-miu.

Horsea. P. A. T. Z Waszyngtonu donoszą, że rząd Stanów Zjednoczonych, w przeciwieństwie do rządu angielskiego, nie uzna rządu sowietów, chociażby chodziło nawet jedynie o nawiązanie stosunków handlowych.

ERYWAŃ ZDOBYTY.

Warszawa. (Telef. wł.) Z Londynu donoszą, iż według tam nadeszłych wiadomości, stolica Armenii, Erywań, została zdobyta przez Turków.

Krwawa niedziela w Dublinie.

Londyn. „East Express". Dnia 21 b. m. Dublin stał się widownią krwawych scen, nie mających sobie równych od pamiętnej walki w roku 1916. W odpowiedzi na represye ze strony władz wojskowych, sinnfeiniści zorganizowali szereg zamachów. Rozpoczęły się one o godzinie 9 rano. Sinnfeiniści napadali na domy, zamieszkałe przez funkcyonaryuszy, oraz oficerów, którzy uczestniczyli czynnie w represyach, skierowanych przeciwko narodowcom irlandzkim. Napady te trwały do godziny 8 wieczorem. Zabito 14 oficerów i urzędników, 6-ciu zaś odniosło ciężkie rany. O godzinie 11 w nocy zaczęły się walki uliczne. Warsztaty okrętowe i składy węgla podpalono. Spalono również wielki statek, stojący w porcie na kotwicy. Szpitale przepełnione setkami rannych. Liczby zabitych nie można było ustalić.

Nowy gabinet austryacki.

Wiedeń. (East Express). Próby utworzenia nowego rządu z wiedeńskim prezydentem policyi Schaberem na czele, nie powiodły się. Obecnie funkcyę stworzenia nowego gabinetu powierzono Dr. Michałowi Mayrowi, który w przyszłym gabinecie prócz prezydyum będzie piastował tekę spraw zagranicznych. Gabinet Mayra składać się ma z czterech socyalistów chrześcijańskich, oraz 6 ministrów fachowych.

Śladami Venizelosa.

Londyn. P. A. T. (B. kor.) Z Aten donoszą, że skutkiem upadku Venizelosa będą wycofane wojska greckie z Azyi Mniejszej. Wojska Kemala, które w ten sposób się zwolnią, będą zapewne użyte przeciw Armenii, gdzie dochodzi do nowych walk.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa. Venizelos wyjechał do Messyny wraz z synem i kilkunastoma byłymi ministrami i wybitnemi osobistościami świata politycznego.

Ateny. P. A. T. Ag. Havasa. Nowy rząd ma zamiar zachować zewnętrzną politykę Venizelosa i polecić wojskom w Małej Azyi nową ofenzywę przeciw kemalistom.

Plebiscyt rozstrzygnie o powrocie króla Konstantego.

Lyon. P. A. T. Radio. Z Aten donoszą, że stosownie do postanowienia gabinetu, plebiscyt w sprawie powrotu króla Konstantyna na tron odbędzie się 28 b. m. Król Konstantyn zawiadomił rząd grecki, że będzie czekał na wynik plebiscytu.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa. „Temps" dowiaduje się z Aten, że rząd wydał polecenie, aby trybunał wydawał wyroki w imieniu Konstantego co według „Le Temps" oznacza, że kwestyę powrotu króla Konstantyna na tron rząd uważa za rozstrzygniętą.

Paryż. P. A. T. Naczelnicy rządów angielskiego i francuskiego postanowili w ciągu najbliższych dni spotkać się w Londynie celem omówienia sytuacyi na wschodzie, wywołanej kryzysem greckim.

Prace Ligi Narodów.

Genewa. P. A. T. Na wczorajszem posiedzeniu Ligi Narodów delegat belgijski występował za utworzeniem międzynarodowej kontroli surowców i obstawał przy konieczności wyszukania praktycznych środków, zmierzających do redukcyi zbrojeń. Jedynie tylko armie, pozostające na usługach Ligi Narodów powinny istnieć w przyszłości. Delegat kanadyjski zaznaczył, że Kanada nie zgodzi się nigdy na poddanie swoich surowców zewnętrznej kontroli. Obecnie najważniejszą kwestyą jest utrzymanie pokoju. Jeżeli Liga nie zdoła zapobiedz konfliktom, grożącym Polsce, straci w opinii świata swój autorytet.

BADANIE PODAŃ O PRZYJĘCIE DO LIGI.

Genewa. P. A. T. (B. kor.). Komisya piąta odbyła wczoraj pierwsze poufne posiedzenie, na którem uchwaliła rozdzielić podania o przyjęcie do Ligi narodów między subkomitety. Austrya została przydzielona do drugiego subkomitetu. Drugi subkomitet składa się z następujących członków: Robert Cecil, prezydent, nadto Branting (Szwed), Foster (Kanada), Osusky (Czech), Viviani (Francya), Caligni (Włochy) i Wieniawski (Polska). Subkomisye będą badały kandydatury z następującego punktu widzenia: Czy podanie o przyjęcie do Ligi Narodów zostało wniesione w formie poprawnej, czy odnośny rząd został uznany de jure i de facto i przez jakie państwa, czy zgłoszone państwo stanowi naród ze stałym rządem i z określonemi granicami, czy rządzi się swobodnie, jakie było jego stanowisko wobec międzynarodowych zobowiązań i przepisów Ligi Narodów co do rozbrojenia.

Wiadomości gospodarcze.

STOSUNKI HANDLOWE MIĘDZY GDAŃSKIEM A POLSKĄ. Przed kilku dniami odbyło się posiedzenie członków Stowarzyszenia importu i exportu. Przedmiotem obrad były stosunki ekonomiczno-handlowe, jakie się wytworzyły w Gdańsku z chwilą wejścia w życie konwencyi polsko-gdańskiej. W dyskusyi nad układem gospodarczym między Niemcami a Gdańskiem przeważała opinia, że po dotychczasowych doświadczeniach muszą wpierw nastąpić zasadnicze zmiany, ponieważ wszelki wywóz do Polski jest wskutek rozporządzenia Niemiec zamknięty. W końcu uchwalono rezolucyę: Zgromadzeni stwierdzają, że zasadniczo są przeciwni dotychczasowej umowie pomiędzy Niemcami a Gdańskiem i wyrażają życzenie, aby w jak najkrótszym czasie przywóz towarów z za granicy niemieckiej był umożliwiony w jak najszerszym zakresie i aby wywóz przynajmniej towarów niemieckich był swobodny. Rezolucyę przyjęto jednogłośnie.

NA TARG od 18 do 19 b. m. spędzono buhai 122, wołów 112, krów 185, jałówek 162, cielat 4?0, kóz i baranów 15, nierogacizny 1017, razem 2053 zwierząt. Płacono za jeden centnar metryczny żywej wagi: buhaje od 3000—5000 mk.; woły od 4500—5500 mk.; krowy od 3000—4?00 mk.; jałownik od 3200—4500 mk.; cielęta od 3000—5500 mk.; bitej wagi nierogaciznę od 8200—12.200 mk. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcyę miejscową 1938 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 115 sztuk. Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

W porównaniu ze spędami w przeszłym tygodniu było mniej 165 sztuk bydła, 87 cieląt, 51 baranów i 288 świń, czyli 591.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 22 Listopada 1920 r. L. 268.

	[illegible]	żądano	transakcye
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	—·—	—·—	—·—
" kanadyjskie	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	—·—	—·—	—·—
" belgijskie	—·—	—·—	—·—
" szwajcarskie	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie	—·—	—·—	—·—
Korony austryackie	—·—	—·—	—·—
" czesko-słowackie	—·—	—·—	—·—
" szwedzkie	—·—	—·—	—·—
" duńskie	—·—	—·—	—·—
" norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—
Liry włoskie	—·—	—·—	—·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
" " " 100 "	—·—	—·—	—·—
" dumskie " 1000 "	—·—	—·—	—·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. E. 1893	82·—	84·—	—·—
4% " " szkolna E. 1903	82·—	84·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	85·—	87·—	—·—
4½% " " " 1914	88·—	90·—	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1900	90·—	92·—	—·—
4% " " Lwowa	76·—	78·—	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	89·—	91·—	—·—
4% " " "	82·—	84·—	—·—
4% " kolej.	79·—	81·—	—·—
4½% Listy zast. Banku kraj.	87·—	89·—	—·—
4% " " "	84·—	86·—	—·—
4½% " " Banku hipot.	96·—	98·—	—·—
4% " " " 60 l.	91·—	93·—	—·—
4½% " " Bku G. dla han. i prz.	94·—	96·—	—·—
4½% " " Ziem. Banku Kred.	96·—	98·—	—·—
4½% " " Tow. Kredyt. ziem.	105·—	107·—	—·—
4% " " "	95·—	97·—	—·—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy	640·—	700·—	69?·—
Bank Hipoteczny	[illegible]	72?·—	—·—
" Małopolski	600·—	650·—	—·—
Ziemski Bank Kredytowy	460·—	440·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	290·—	—·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	—·—	—·—	—·—
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	—·—
Bank Komercyalny	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	—·—
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	—·—
Powszechny Bank Obrotowy	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank lomb. i eskontowy	—·—	—·—	—·—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe T. I. II em.	65?·—	770·—	720·—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	37?·—	425·—	375·—
Zieleniewski	29?0·—	4100·—	4100·—
„Lemiesz" fabryka maszyn roln.	—·—	—·—	—·—
Fabr. Portland-Cementu Szczakowa	—	—	—·—
„Górka" fabryka cementu	3000·—	[illegible]	310?·
Sp. akc. Zakłady Górnicze Siersza	[illegible]	29?0·—	8?0·—
„Tepege" Tow. dla przedsięb. górnicz.	?590·—	?500·—	615?·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. el. skal. (d. D. Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	1900·—	2000·—	1975·—
Elektrownia w Sierszy	1780·—	165?·—	192?·—
„Oikos" T. A.	2700·—	2800·—	2725·—
Fabr. przetwor. tłuszcz. w Trzebini	2150·—	2590·—	—·

NADESŁANE.

38 ARTUR GRUSZECKI.

ZAWSZE CI SAMI.

POWIEŚĆ.

— Dzisiaj rabi ma gościa z Berlina. — zaczął Ozjasz suchym, urzędowym tonem, — ten gość Aron Klingele, przyjechał do nas w sprawach ważnych, obchodzących cały Izrael i z tego powodu pozwoliłem mu przyjść tutaj... — cicho otworzyły się drzwi, wszedł Eljak i stanął w progu. na co nie zwrócił uwagi Ozjasz i mówił dalej: — chociaż on tu przyjdzie, musimy jednak załatwić ważną dla gminy sprawę aprowizacji, tylko ja nie widzę referenta tej sprawy.

— Jestem. — odezwał się Eliak, zbliżając się do stołu, — i przepraszam za spóźnienie, ale to zwykła rzecz. bo czy sprawiedliwość dla nas nie opóźnia się także?

Usiadł i z bocznej kieszeni wyjął papiery, wygładził i zwrócił się do przewodniczącego:

— Czy mam czytać?

— Eliak. wy potrzebujecie streścić się, bo dziś mało mamy czasu. Czy macie wykaz?

— Bez wykazów, wręczonych mi przez dział aprowizacyjny, a sprawdzonych przezemnie, czy miałbym co czytać?

W tej chwili wszedł do izby kahalnej rabin, a za nim Klingele i przystanęli. Wszyscy zaciekawieni spojrzeli na obcego, a Ozjasz przemówił:

— Pozwólcie, szanowny gościu, że zanim was przywitamy, wpierw skończymy ważną dla nas sprawę aprowizacji naszej gminy. Może zechcecie usiąść i poczekacie.

— Spełnianie obowiązku jest cechą naszego narodu, — odpowiedział Klingele, — a wasze postępowanie, panie przewodniczący, jest dowodem tego, — skłonił się i usiadł na krześle w głębi sali.

— Chaim, zaczynajcie, — rzekł Ozjasz.

— Aprowizacja naszej gminy na wiosenne miesiące, a nawet do przyszłych żniw, nie przedstawia się tak źle, jak roziewane pogłoski twierdziły. Nie licząc tej ilości zboża i mąki, które nam się należą od miejskiej komisji, nasze zamagazynowane i zadeklarowane zapasy wystarczą na udzielenie każdemu dorosłemu naszej gminy po dwa funty chleba tygodniowo, a nieletnim po funcie.

— Po jakiej cenie? — spytał Hirsz.

— Na razie nie da się ściśle oznaczyć, ale chleb będzie tani, bo po cenie kosztu z doliczeniem pięciu procent, ażeby biednym dostarczyć chleba za połowę ceny.

— A jak sprawa stoi z komisją gojów? — odezwał się Nuchim Weiner.

— Poleciłem gorąco, pod karą, herem, ażeby nasi przedstawiciele pilnowali przydziału i trzymali się wykazu naszego o liczbie członków gminy, a nie miejskiego. W razie sporu mają się odwołać do władz niemieckich i komenderującego jenerała, a już my poprzemy ich skargę i skrzywdzić się nie damy.

— No, a co słychać ze zbiórką? — przemówił Rubin Altfeld.

— Zbiórka procentowa po sklepach i handlach spożywczych dała oczekiwany rezultat. Dwóch bogatszych handlarzy, Joel Krug i Michel Bienenstok, odmówili oddania należnego nam procentu, o czem zawiadomiłem naszego kahalnego notarjusza i sprawę skierowałem do bet-dinu. Co do białej mąki, kaszy, krup, zbiórka procentowa i dostawa z prowincji nie są ukończone i sprawę zdam później.

— Czy to wszystko? — spytał Ozjasz.

— Co ma być więcej? — uśmiechnął się Eliak. Wykazy imienne, zestawienie cyfr i poświadczenia są tutaj, — położył rękę na papierach, — ale ja miałem krótko powiedzieć, czy ja mówiłem długo?

— Widzę, że nasz gość niecierpliwi się, — rzekł Ozjasz, — a my bardzo ciekawi jego nowin. My tu mamy jeszcze kilka, a może więcej spraw, — patrzał na rozłożony przed nim porządek dzienny, — i rabi ma pilną sprawę Michela syna Dawida Erdmela...

— Powiem przy końcu posiedzenia, — odezwał się rabin.

— Niech i tak będzie, — skinął głową, — a te sprawy mogą zaczekać, bo mówią, że wino odleżałe lepsze, ale czasem i dla spraw lepiej, jak się odleżą... Teraz posłuchamy naszego gościa, Arona Klingele, proszę bliżej i siąść z nami. dla gościa robi się ten wyjątek. Zbliżył się Klingele, usiadł na wskazanem krześle przy rabinie i rzekł:

— Umiem cenić ten zaszczyt, gdy mi wolno zasiąść z wyborem mężów wybranego narodu. Dla wyjaśnienia dodam, że jestem delegatem głównego żydowskiego komitetu, jak świadczy ten dokument, — podał Ozjaszowi papier, — i mam polecenie zawiązania ścisłych stosunków pomiędzy żydami mieszkającymi w Polsce, a głównym komitetem. Idzie o ujednostajnienie działania całego narodu Izraela tak co do celu, jak i dróg wiodących do niego. Nasza zgodność, wobec nieustannych walk i rywalizacji bałwochwalczych państw i narodów, zapewnia nam zupełne zwycięstwo, i Izrael musi zapanować nad ludami wyklętymi.

Słuchano go uważnie, a przy ostatnich słowach potakiwano nie tylko głową, ale i urywanemi słowami:

— A tak!... A tak... Dobrze!

Ozjasz, bawiąc się ołówkiem spojrzał bacznie na gościa i rzekł:

— Co będzie, niewiadomo, i poco podpowiadać losowi? Sam Adonai wie, co będzie, i może on teraz wyzwoli swój lud wybrany, a może później, kto może wiedzieć? Powiedzcie nam, panie Klingele, jaki to cel postawił komitet? My coś wiemy, ale co to szkodzi was posłuchać?

— Ja powiem, czy nie po to ja przyjechałem? — zaśmiał się. Cel jest taki, ażeby wszyscy rozproszeni żydzi zrozumieli, że są narodem żydowskim, a następnie, ażeby żądali i walczyli o swe prawa narodowe i państwowe.

Eliak, który uchodził za mocną głowę i znawcę spraw politycznych i społecznych, odezwał się z uśmiechem:

— Może moja głowa słaba? może ja nie dosłyszałem? ja nie wiem, ale nie zrozumiem poco napełniać beczkę winem, jak ona jest pełna i wszyscy wiedzą o tem? Naco i poco stawiać sobie cel znany i widoczny od dwóch tysięcy lat? Każdy z nas, gdziekolwiek mieszka, jeśli trzyma się zakonu, wie, że należy do narodu wybranego, do żydowskiego, a ci co odpadli od zakonu, to są suche gałązki, przeznaczone na spalenie, bo one nie żyją. I poco ten cel komitetu?

Wszyscy przy stole przytakiwali wywodom Eliaka z wyjątkiem pana Klingele, który z miną pewną siebie, z uśmiechem mistrza i nauczyciela rzekł do zebranych:

— Czy sądzicie, że główny komitet puszcza na wiatr słowa? że on nie waży, nie ocenia, nie rozmyśla nad każdem słowem, które ma rozbrzmiewać w Izraelu? On szlifuje jak brylant każde swoje słowo.

— Nu, my chcemy widzieć ten brylant, — zaśmiał się Hirsz, — teraz moda na surogaty.

Uśmiechnęli się ci i owi z wyjątkiem poważnego Ozjasza i Klingele, który mówił dalej:

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nakładem Polskiej Spółki prasowej. Stow. zarej. z ogr. odpow. w Krakowie. Redaktor odpowiedzialny: Karol Hełoksa. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.